

Włamanie do słynnej "Baszty". Złodzieje tłumaczyli się cytatem z "Misia"

data aktualizacji: 2019.05.16



Domorośli eksploratorzy czy wyrachowani złodzieje? Dwóch mężczyzn weszło do środka zamkniętej od lat, a wzbudzającej zaciekawienie, słynnej restauracji "Baszta" przy ul. Puławskiej. Zatrzymała ich policja.

Chętnych do odwiedzin tego miejsca jest wielu, w końcu to legenda warszawskiego przemysłu gastronomicznego. Powstała w 1959 roku, a najbardziej popularna w latach 90. ubiegłego wieku, "Baszta" była nazywana restauracją mafii i koronowanych głów. Gościli w niej bowiem m.in. prezydenci Stanów Zjednoczonych i najsłynniejszy boss polskiej mafii. Dziś stoi zapomniana i przypomina bardziej ruiny, w których straszy, niż miejsce spotkań śmietanki towarzyskiej. Jak się okazuje, wciąż wielu chce ją odwiedzić, a nawet... ograbić.

Na taki pomysł wpadli 35-letni Arkadiusz S. i o 15 lat starszy Aleksander B., którzy w ostatnich dniach pojawili się przy Puławskiej. Przeskoczyli przez ogrodzenie, zerwali kłódkę przy wejściu do "Baszty" i weszli do środka. Tam zaczęli złodziejską wycieczkę po wnętrzach. Do torby wrzucali co napotkali: misy, patery, zestaw naczyń stołowych, ruszty od grilla, a nawet kinkiety i lampki. Nie wiedzieli jeszcze, że o włamaniu wie już policja...

Gdy na miejsce przyjechali ursynowscy funkcjonariusze dwaj "eksploratorzy" byli jeszcze w środku.

- Zaskoczeni obecnością policjantów, początkowo nie wiedzieli jak wytłumaczyć swoją obecność w

dawnej knajpie. Po chwili jednak wszystko przypisali przypadkowi, tłumacząc, że właśnie przechodzili ulicą i zauważyli otwarte drzwi, więc postanowili wejść i sprawdzić co jest w środku. Tam znaleźli torbę z rzeczami - relacjonuje asp. sztab. Robert Koniuszy z mokotowskiej komendy policji.

Opowieść rodem z "Misia" o przypadkowych tragarzach nie przekonała policjantów, którzy zatrzymali 50-letniego obywatela Ukrainy i jego młodszego, polskiego kolegę. Obaj trafili do policyjnych cel. Zebrane do torby przedmioty wróciły do właściciela, od którego policjanci przyjęli zawiadomienie o przestępstwie. Następnego dnia Arkadiusz S. i Aleksander B. usłyszeli zarzuty. Obaj konsekwentnie podtrzymywali swoją wersję. Teraz będą tłumaczyć się przed sądem, który może ich skazać nawet na 10 lat więzienia.

[W oczekiwaniu na wyrok będą mogli poczytać nasz artykuł o pasjonującej historii tego miejsca, co polecamy także pozostałym czytelnikom.](#)

Źródło: <https://haloursynow.pl/artykuly/wlamanie-do-slynnej-baszy-zlodzieje-tlumaczyli-sie-cytatem-z-misia,12243.htm>